

Fragment relacji świadka historii



ROMANA MUSIAŁ

ur. 1946, Brodziszów



Zakres terytorialny i czasowy	Dzierżonów, 1987–1988
--------------------------------------	-----------------------

Działalność w Duszpasterstwie Ludzi Pracy w latach 1986 - 1988

W 1989 roku [od 1987 roku – dop. red.] bardziej się zaangażowałam w ruch „Solidarności”, w działalność tego ruchu. Wiadomo, że początkowo to były sprawy, które trzeba było w ukryciu prowadzić. W Dzierżonowie był bardzo silny ośrodek przy parafii Maryi Matki Kościoła. Tam wikarym był ksiądz Araszcuk, który teraz jest profesorem. On organizował ludzi, którzy nie zgadzali się z tym systemem. Chcieli wolności przede wszystkim. Przyjeżdżali tu z wykładami ludzie z Wrocławia, bo przy kościele działało Duszpasterstwo Ludzi Pracy. I to Duszpasterstwo ksiądz Araszcuk prowadził, sprawował na tym pieczę. Historycy z Wrocławia przyjeżdżali z wykładami. Ja, ucząc się w szkole z podręczników, jakie były, początkowo nie miałam żadnego pojęcia o tej naszej historii prawdziwej. Nie znałam, ponieważ rodzice nie za bardzo w domu chcieli mówić o tych sprawach, bo się bali, że dziecko coś tam może wypaplać i mogą być z tego kłopoty. Dopiero w latach osiemdziesiątych, kiedy dotarłam do książek tak zwanego drugiego obiegu, które były gdzieś tam drukowane na takim słabym papierze, na powielaczach. Wtedy dopiero, jak przeczytałam *Archipelag Gułag*, jak przeczytałam o Polskim Państwie Podziemnym, jaka to była struktura w całej Europie, nigdzie w żadnym kraju okupowanym nie było czegoś takiego, no to mi się zaczęły otwierać oczy. Z Duszpasterstwem jeździliśmy do Częstochowy. Tam w każdą третią niedzielę września Duszpasterstwa Ludzi Pracy z całej Polski się zbierają. Trwa to do tej pory. Te pierwsze wyjazdy były takie, że jak się wjeżdżało, a tam niebiesko, bo obstawione wszystko. Stał szpaler policjantów. Wchodziło się na Jasną Górę pod jakąś presją, obserwacją, robili zdjęcia. Zjeżdżali się ludzie z całej Polski. Autokarów było masa. Coraz więcej ludzi zaczynało walczyć o zmianę tego ustroju. Bardzo utkwił mi w pamięci wyjazd do Gdańska na spotkanie z Papieżem. Nie widziałam nigdy w życiu tyle milicji. I prawdopodobnie nie zobaczę. Po drodze ileś razy sprawdzali. Wejście na Zaspie było tak obstawione, że policjant stał przy policjancie. I jak ludzie na plac, na mszę, to oczywiście była rewizja. Wszystko zabierali, także parasole. Ale i tak ludzie przemycili transparenty, biało-czerwone flagi. Siedzieliśmy i czekaliśmy od rana. Msza była po południu. Na każdym bloku na Zaspie stała policja z kamerami i patrzyła, co kto robi. To było niesamowite. Nie da się tego opowiedzieć. To trzeba przeżyć.

Data i miejsce nagrania	6 lipca 2019, Dzierżonów
Rozmawiał/a	Natalia Ludwiczak, Kinga Kuś, Wiktoria Kuźnik
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami